GŁOS POMORSKI

Nr. 100 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 500 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **10.000** mk., przedpłata na poczcie z od noszeniem do domu miesięcznie **11.300** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 12.750 mk., do Niemiec 15.250 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling, do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz. Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 300 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 3-łamowej przed tekstem 1000 mk., wśród tekstu 1400, za tekstem 700 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłómaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** środa, dnia 2-go maja 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

Uroczystości morskie.

Gdynia, 29. 4. 1923 r.

(Od własnego sprawozdawcy).

(Korespondencję tę otrzymaliśmy wczoraj, już po zamknięciu numeru, tak że nie mogliśmy jej zamieścić we właściwym czasie. — Red.)

I.

Niedziela 29 kwietnia 1923 r. pozostanie na wieki w pamięci tych, którzy w dniu tym znajdowali się w Gdyni nad polskiem morzem. A byli to nie tylko obywatele gminy Gdyni, nie tylko Kaszubi z okolicznych wiosek powiatu puckiego i wejherowskiego, ale niemal cała Polonja, znajdująca się na terytorium wolnego m. Gdańska oraz tysiące pątników z głębi Pomorza i całej Polski. Wszyscy oni przybyli nad polskie morze, ażeby wraz ze swym Prezydentem p. Stanisławem Wojciechowskim, głową Rzeczypospolitej zadokumentować, że ten skrawek polskiego morza, ta brama na szeroki świat, leży najbliżej serca polskiego.

Godzinę przyjazdu Najwyższego Dostojnika Państwa tu nad polskie morze, poprzedziła ranna pobudka orkiestr wojskowych, która oznaczała: „Gotujcie szaty świąteczne, niechaj rozjaśnią się wasze oblicza a w sercach zapanuje niepodzielnie radość, bo oto przybywa do polskiej gminy nadbrzeżnej Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej".

Pobudkę zrozumiał każdy: młody, przed którym otwierają się horyzonty wspaniałej przyszłości w Państwie polskiem, i starzec, stojący nad grobem, który wie co to jarzmo strasznej niewoli znaczy, więc szczęśliw się czuje, że Opatrzność pozwoli mu zamknąć powieki jako wolnemu obywatelowi wolnej Ojczyzny.

Mieszkańcy Gdyni tłumie wybiegają na ulice swej gminy, przed zielenią umajone i w chorągwie narodowe przystrojone domy. Tutaj porywa ich nieprzebrana fala Kaszubów, Gdańszczan-Polaków, Pomorzan, Wielkopolan, Małopolan, rodaków z Mazowsza. Kujaw i tych wszystkich ziemic polskich. Niema różnicy pochodzenia, ani stanów. Wszyscy — czują się takimi samymi synami Ojczyzny. Wśród morza Polaków zdążających na powitanie polskiego morza, tu i owdzie przewijają się Niemcy Gdańszczanie i z Prus Wschodnich. Ciekawość nie pozwoliła im pozostać w swych sadybach!

Właśnie maszeruje na dworzec kolejowy z orkiestrą na czele kompania honorowa marynarzy polskich. Drobnymi oddziałami na miejsce zbiórki, jadą ułani polscy z przybocznego szwadronu p. Prezydenta. Ma się ochotę uściskać serdecznie jednych i drugich i rzucić na powitanie wyrazy szczerej sympatji. „Donnerwetter was für ein Militär!" — ze zdumieniem szepcą niemiaszki.

Na dworcu kolejowym widać generalnego komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Plucińskiego, ministra wojny gen. Sosnkowskiego, przedstawiciela duchowieństwa na Pomorzu ks. sufragana Klundera, przedstawicieli prasy, zarządu budowy portu, starostów puckiego i wejherowskiego, przedstawicieli gminy Gdyni itd. itd.

Punktualnie o godz. 9 zajeżdża pociąg. P. Prezydent wysiada. Orkiestra gra hymn narodowy. Kompanja honorowa salutuje. P. Prezydent, a u Jego boku najwyższy Dostojnik Kościoła katolickiego w Polsce ks. kardynał Dalbor, Prymas Polski, odbierają honory. Wśród niemilknących okrzyków, idą dostojni Goście polskiego wybrzeża na miejsce, gdzie poświęcony zostanie kamień węgielny pod nowy dworzec kolejowy. Akt budowy odczytuje minister kolei p. Zagorny-Marynowski. Podpisują go pp.: Prezydent i ks. Prymas, Marszałkowie Sejmu i Senatu, i członkowie Rządu, poczem poświęca fundamenty ks. proboszcz Łowicki z Oksywia.

Po uroczystości wmurowania aktu budowy, którą prowadzić będzie architekt p. Świątkowski z dyrekcji kolejowej w Gdańsku, p. Prezydent wraz z ks. Prymasem siada do powozu i odjeżdża do portu. W drugi powóz wsiada marszałek Sejmu wraz z marszałkiem Senatu, w trzeci premjer Sikorski i min. Grabski itd. Wjazd otwiera i zamyka szwadron ułanów. Przed każdą z bram, które opisałem w poprzedniej korespondencji, krótko a serdecznie witają przejeżdżających delegacje fundatorów danej bramy. Po obydwu stronach drogi gęsty szpaler obywateli gromkimi okrzykami daje wyraz sympatji dla widomej Głowy Państwa.

Po przejeździe p. Prezydenta i Jego świty, tłumy publiczności z pośpiechem zdążają krótszemi drogami do portu, by tutaj wziąć udział w uroczystej Mszy św.

Już zbliża się najdostojniejszy Gość do kaplicy, urządzonej na molo. Oczekują nań oddziały honorowe, okrętów państw stojących na kotwicy w porcie. Płyną tony hymnu narodowego, mieszając się z szumem fal polskiego morza Bałtyku. Promienie słoneczne przedzierają się przez chmury, wysrebrzając fale.

Przed ołtarzem grupują się za p. Prezydentem i ks. Prymasem członkowie naszych ciał ustawodawczych i rządzących, przedstawiciele państw obcych, przedstawiciele prasy, za nimi chóry VI. Okręgu Gdańskiego, a dalej dziesiątki obywateli Rzeczypospolitej.

Mszę św. w asyście, celebruje ks. dziekan Witkowski z Mechowy na Kaszubach. Nastrój podniosły śpiewy chórów: mieszanego i męskiego. Chylą się głowy i kolana przed Najwyższym Majestatem Boga i płynie do stóp Jego żarliwa modlitwa dziękczynna za odzyskanie wolności i błagalna na wyznaczenie Polsce odpowiedniego miejsca w rodzinie państw.

Po Mszy św. ks. Prymas Dalbor wypowiedział do zebranych kazanie, w którem podniósł znaczenie morza dla Polski. Morze — mówił ks. Prymas — ma dla nas podwójne znaczenie: jako dla człowieka, dla chrześcijanina i jako Polaka. Człowiek widzi w morzu nieskończoność i wszechmoc Boga. Dla chrześcijan morze ma specjalne znaczenie, bo nad niem powstała nasza religia, a Chrystus Pan apostołów wiary św. wybrał z pośród rybaków. A jakież znaczenie ma morze dla Polski? Odpowiedź znajdziemy we własnych sercach. Oto chcielibyśmy, jak ci żołnierze powracający po latach tułaczki na rodzinną ziemię, paść na kolana i ucałować fale polskiego morza. Bo bez morza nie ma Polski!

Bezpośrednio po kazaniu i udzieleniu błogosławieństwa ks. Prymas poświęcił łodzie rybackie, udające się na połów wios., poczem wraz z p. Prezydent. i świtą udał się na pokład „Komendant Piłsudski", aby dokonać przeglądu okrętów stojących na kotwicy. Z chwilą podniesienia się bandery najwyższego Dostojnika Państwa, rozległy się strzały armatnie: to flota polska i sprzymierzona wita Prezydenta Rzeczypospolitej! —ip.

*

Puck. (Tel. własn.) Poprzez Oksywię, gdzie płomienne przywitanie p. Prezydenta wygłosił kawaler orderu „Polonia restituta", miejscowy proboszcz ks. Łowicki, udał się p. Prezydent St. Wojciechowski wraz z ks. Prymasem Dalborem i świtą samochodami do Pucka. We wsiach, któremi przejeżdżał P. Prezydent, witano Go entuzjastycznie. Przy bramach w każdej miejscowości oczekiwała na przejazd p. Prezydenta miejscowa ludność, wśród której szczególnie wyróżniał P. Prezydent młodzież szkolną. Stare Obłuże. Pogórze, Zagórze, Reda, Ciechocino, Rekowo, Widlino, Stawutówko, Celbowo miały zaszczyt oglądać pierwszego Dostojnika Państwa.

Wjazd do Pucka wyglądał jak z bajki. Dziesiątki bram z zieleni, wieńce, chorągwie, iluminowane okna przystrojone dywanami. Na rynku zebrała się miejscowa ludność. W czworoboku ustawiły się organizacje zawodowe, społeczne, młodzież szkolna itd. W środku czworoboku oczekiwała Rada miejska z burmistrzem Kamskim na czele oraz duchowieństwo z całego powiatu.

Burmistrz Kamski wręczył p. Prezydentowi symboliczne klucze m. Pucka i przemówił doń w serdecznych słowach, prosząc o opiekę nad miastem. P. Prezydent dokonał przeglądu miejscowych organizacji, które przed nim defilowały, wznosząc gromkie: Niech żyje!

Wieczorem odbyła się wieczerza w Domu Kuracyjnym, na której powitał p. Prezydenta starosta pucki p. Lipski. P. Prezydent, odpowiadając, wskazał na konieczność zgody, która winna połączyć wszystkich obywateli państwa, jeśli to państwo ma być potężne.

Po wieczerzy udał się p. Prezydent do pociągu na odpoczynek.

Z PUCKA DO WEJHEROWA.

Wejherowo. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym o godz. 9 rano samochodami wyjechał p. Prezydent z Pucka do Wejherowa. Towarzyszył mu ks. Prymas Dalbor, p. minister Grabski oraz świta przyboczna. W Swaszewie, przed cudownym obrazem Matki Boskiej odprawił Mszę św. ks. proboszcz Pronobis, poczem po kazaniu ks. dziekana Witkowskiego, oglądnął p. Prezydent starożytne zabytki, znajdujące się w kościele.

Ze Swaszewa udał się p. Prezydent do Wielkiej Wsi, skąd roztacza się widok na Bałtyk, zatokę Pucka, Gdańska, półwyspy Hel. Drogą n Staszewo, Gnieżdżewo, Połuczyno, Zdradę, Werblinie, Staszyno, Sulicice, Minkowice, Geszczyno przybył p. Prezydent na zachodnią granicę Państwa w Zanówcu. Tutaj nastąpiło zwiedzanie kościoła parafjalnego, a dawnego klasztoru cystersek i benedyktynek i wspaniałego skarbca kościelnego. Następnie p. Prezydent udzielił audiencji delegacjom miejscowej ludności, poczem wspaniałą drogą na Świecino i Piaśnicę udał się do Wejherowa.

Dekoracja miasta przedstawiała ten sam obraz co w Pucku. Z ganku budynku magistrackiego powitał p. Prezydenta burmistrz miasta p. Kruczyński. Defilada organizacji miejscowej itd. oraz uroczyste „Te Deum" w kościele wypełniły program uroczystości przed obiadem.

Na obiedzie gorące powitanie wygłosił senior duchowieństwa pomorskiego kawaler orderu „Polonia Restituta" ks. kanonik Dąbrowski. Na powitanie to odpowiedział p. Prezydent, opisując ogólne wrażenie swego pobytu na Pomorzu; wrażenie to jest nadzwyczaj dodatnie. Przemówienie swe p. Prezydent zakończył staropolskiem „Kochajmy się".

Popołudnie wypełniły audjencje, poczem p. Prezydent odjechał do Warszawy, żegnany owacyjnie przez ludność.

*

P. PREZYDENT BIERZE W OPIEKĘ RYBAKÓW KASZUBSKICH.

Wejherowo. (Tel. wł.) Po audjencji udzielonej delegacjom miejscowym, odbyła się w gmachu starostwa konferencja P. Prezydenta, w której wziął udział minister skarbu p. Grabski, dyr. Banku Rolniczego i patron kółek rolniczych w Małopolsce i Kongresówce dr. Steiczyk, oraz starostowie powiatu puckiego i wejherowskiego, na której dr. Steiczyk złożył sprawozdanie ze zainicjowanej przez p. Prezydenta akcji udzielania pomocy materjalnej rybakom kaszubskim. Dotychczas w akcji tej skarb państwa zaangażował 300 miljonów marek polskich. Na ten cel w budżecie przewidziano sumę 800 miljonów marek. Akcja rozwija się pomyślnie.

—(rt) **Baczność Sokoli!** Ćwiczenia sokole odbywają się jak następuje: **Oddział żeński** we wtorki i czwartki w gimn. żeńskim przy ul. Groblowej, dla młodzieży od godz. 6—7, druhny od 7—9. — **Oddział męski** we wtorki i piątki w szkole przy ul. Brackiej, dla młodzieży od godz. 6—7,30, druhowie od 8—10. — Wzywa się do licznego i punktualnego uczęszczania na powyższe ćwiczenia. — **Nowi kandydaci mogą się zgłosić na każdej lekcji.**

P. Prezydent w Gdyni.

Gdynia, 29. 4. (PAT.) Pociąg p. Prezydenta Rzeczypospolitej zajechał na stację punktualnie o godz. 9 rano. Na peronie zebrały się na powitanie przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, zarząd gminy Gdyni, oficerowie floty polskiej, kompanja honorowa batalionu morskiego pod dowództwem kapitana Czechowicza. Przed stacją ustawił się szwadron przyboczny p. Prezydenta. Po obu stronach drogi, wiodącej z dworca do portu ustawiły się wielotysięczne tłumy publiczności z Gdyni i okolicy oraz Gdańska. Wysiadającego z wagonu p. Prezydenta powitała orkiestra baonu morskiego hymnem narodowym poczem p. Prezydent przeszedł frontem kompanji honorowej. Opuściwszy dworzec p. Prezydent udał się na poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowego dworca kolejowego w Gdyni. P. min. kolei Zagórny-Marynowski odczytał sporządzony z tej okazji akt, który po podpisaniu przez p. Prezydenta został wmurowany w fundament. Następnie udał się p. Prezydent wraz z ks. kardynałem Dalborem do miasta, a za nim zdążały powozy z członkami rządu, z prezesem ministrów na czele oraz świtą. Na drodze do portu wzniesiono 5 bram tryumfalnych, przy których ustawiły się rozmaite delegacje. W imieniu gminy polskiej w W. M. Gdańsku przemówił do p. Prezydenta prezes gminy p. Leszczyński, który oświadczył między innemi: Należąc do tej nieszczęśliwej mniejszości narodowej, pozostałej poza granicami Ojczyzny czujemy się jednak tego narodu żywą cząstką i wszystkie siły nasze poświęcamy pomyślnemu jego rozwojowi. Stanowisko nasze w Gdańsku nie jest łatwe i przyjemne, gdyż w ciągu 130-letniego okresu niewoli i okupacji pruskiej rząd pruski systematycznie nadsyłał ze wszystkich zakątków Rzeszy niemieckiej urzędników i różne elementy, działających w duchu skrajnej hakaty. Tych to elementów dziełem są obecnie trudności i tarcia, jakie napotyka rząd Rzeczypospolitej Polskiej w swoim stosunku do wolnego miasta. Ufamy jednak, że Rzeczypospolita z żelazną konsekwencją przeprowadzi i ustali wszystkie swoje uprawnienia w Gdańsku i zapewni w ten sposób wolnemu miastu prawdziwą wolność w ścisłym związku z Rzeczypospolitą. My zaś wytrwamy twardo w duchu łączności z Macierzą wierni i silni uczuciem miłości ku Ojczyźnie oraz uczucie wiary że ta Ojczyzna nie może nas odtrącić, oraz użyczy nam swej opieki, aby rozwój i pomyślność narodu wzrosły, zwłaszcza tam gdzie ekspansja jego znajduje konieczne pole i naturalne warunki. Wszyscy gdańszczanie bez względu na przynależność polityczną ślubujemy służyć Ojczyźnie do ostatniej kropli krwi i wznosimy z głębi serca okrzyk: Prezydent Rzplitej Polskiej niech żyje!

Przy bramie portowej powitał p. Prezydenta imieniem kierownictwa budowy portu p. inż. Wenda, wskazując w swojem przemówieniu na doniosłe znaczenie posiadania własnego portu. Następnie p. Prezydent udał się na molo w celu wysłuchania polowej mszy św. W orszaku p. Prezydenta oprócz świty znajdowali się ministrowie z premjerem Sikorskim na czele, marszałkowie i wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, grono posłów oraz komendanci obcych okrętów wojennych, stojących na kotwicy w porcie gdańskim. Na molo ustawiły się pod dowództwem oficerów kompanie honorowe marynarzy polskich, francuskich i estońskich, które prezentowały broń przed przechodzącym Prezydentem. Po mszy św. ti gdy na okręcie „Komendant Piłsudski“ ukazała się poświęcenie łodzi rybackich, wyjeżdżających na połów wiosenny. Poświęcenia dokonał J. E. ks. prymas kardynał Dalbor. Następnie p. Prezydent udał się na okręt Rzplitej Polskiej „Komendant Piłsudski“, na którym odbył przegląd stojącej w porcie floty wojennej polskiej oraz okrętów wojennych francuskich, dwóch torpedowców „Algerienne“ i „Sakalave“, pozostających pod dowództwem kapitana Martina dalej torpedowca angielskiego „Vendotta“ pod dowództwem komandora Raymonda i torpedowca estońskiego „Lambola“ pod dowództwem kapitana Marsona. Ponadto przybyli do Gdyni na powitanie p. Prezydenta szef sztabu generalnego armji estońskiej gen. Lill, szef sztabu morskiego estońskiego komandor baron Salza i komandor Goerets, dalej angielski attache morski w Warszawie Wells, francuski attache morski w Warszawie kapitan Jolvet i attache wojskowy Estonji w Warszawie pułk. Junker. W chwili gdy na okręcie „Komendant Piłsudski“ ukazała się bandera Prezydenta Rzeczypospolitej rozległy się okrzyki powitalne i salwy armatnie. Po dokonaniu przeglądu p. Prezydent Rzplitej odwiedził obce okręty wojenne, stojące w porcie w Gdyni, udając się naprzód na torpedowiec francuski „Algerienne“. Opuszczającego pokład francuskiego torpedowca p. Prezydenta pożegnali Francuzi 21 strzałami armatniemi. Następnie p. Prezydent odwiedził torpedowiec angielski „Vendotta“ i estoński „Lambola“, poczem powrócił na pokład „Komendanta Piłsudskiego“, gdzie przyjmował delegacje, a między innemi polską delegację w radzie portowej Gdańska, delegację gminy polskiej w Gdańsku, delegację Koła Polskiego w Sejmie gdańskim, delegację zjednoczenia kupców i przemysłowców polskich w Gdańsku, delegację polskich studentów na politechnice gdańskiej itd.

W WARSZAWIE	W GDANSKU
Mrk. (niem.) 1,56	Mrk. (pol.) —
Dolar — 46 750.	Dolar —

—(rt) **PLENARNE ZEBRANIE TOW. POWST. I WOJAKÓW** odbędzie się dziś (wtorek) o godz. 7 i pół w Hotelu Warszawskim.

W kinie „Orzeł“ dziś pierwszy raz „warjete“ — oraz arcyciekawy film „Romans Pani O'Donell“ Dziś również zdjęcia manifestacji z powodu zamordowania ks. Budkiewicza.

Stosunek Gdańska do Polski.

Poznań, 30. 4. (Pat) Senator Jevelowskky, który bawi tu z okazji otwarcia trzeciego Targu Poznańskiego, udzielił wywiadu współpracownikowi Pat. Nawiązując do wysiłków przemysłu polskiego, którego całokształt — jak mówił — miał sposobność podziwiać na Targu, senator zaznaczył, że z uznaniem i zadowoleniem stwierdza zrobione już postępy. Wobec takiego dorobku Polski, Gdańsk pragnie utrzymywać z Polską jaknajlepsze stosunki gospodarcze. Jestem — mówił senator Jevelowsky — bardzo przykro dotknięty, że układ z dnia 24-go października 1921 roku, który sam podpisałem, staje się przyczyną różnicy zdań i nieporozumień. Ponieważ Gdańsk podpisał przedstawiony przezemnie projekt układu, więc stara się i w dalszym ciągu starać się będzie, aby podpisu tego dotrzymać. Najlepszym dowodem tego, że się stara, jest fakt, że dąży do tego, by słuszne pretensje Polski załatwić w duchu jej żądań. Co się tyczy kontrabandy, niekorzystnej zarówno dla jednej jak i drugiej strony, to Gdańsk w sprawie tej winy żadnej nie ponosi. Tutaj — powiada senator Jevelowsky — bez unifikacji podatków takich jak na tytoń i spirytus, do żadnych realnych rezultatów dojść nie będziemy mogli. Co się tyczy soli i sacharyny, nieporozumienie jest usunięte. W sprawie cukru tak samo łatwo będzie można dojść do porozumienia, o ile nastąpi wprowadzenie unifikacji podatków. W danym wypadku przeszkadzają bardzo istniejące w Polsce podatki pośrednie na ten towar. W sprawie tranzytu Gdańsk postanowił zaspokoić żądania Polski. 93 procent ludności czysto niemieckiej chce pozostać przyjaciółmi Polski, ale i Niemcami gdańskimi. Mamy z Polską jedno wspólne dążenie, tj. rozbudowanie portu gdańskiego. To są wspólne cele i na tym gruncie żadne sprzeczności istnieć nie mogą. Niektóre nieporozumienia, w większości wypadków będące faktem odosobnionym, prasa zarówno jednej jak i drugiej strony rozpowszechnia i powiększa. Na postawione przez współpracownika Pat. zapytuje w sprawie usunięcia szkół polskich z Gdańska senator Jevelowsky odpowiedział wymijająco.

Znaczenie Polski dla pokoju w Europie.

Paryż. 30. 4. (Pat.) W związku z podróżą marszałka Focha do Polski, prasa niedzielna poświęca sprawie polskiej szereg artykułów. Między innemi „Journal“ podkreśla rolę Polski i Czechosłowacji w sprawie regulowania kwestji dotyczących Niemiec. W interesie zarówno Polski jak i Czechosłowacji leży, aby akcja, wszczęta przez Francję została doprowadzona do logicznego rozwiązania. Oba te państwa będą powołane do zabrania głosu przy ostatecznem uregulowaniu statutu Europy. Wszystko to wskazuje na znaczenie wymiany zdań, do jakiej ewentualnie może dać okazję podróż marszałka Focha. Lasquine w „Republique Francaise“ pisze: Nikt bardziej, aniżeli marszałek Foch nie może dać odczucia tego, jak wielkie znaczenie posiada dla Francji i całej Europy mądrość i ostrożność polityki polskiej. Polska jest zasadniczym czynnikiem pokoju europejskiego. Wszystko, co osłabia spoistość narodową i pozycję międzynarodowa Polski zmniejsza szanse pokoju europejskiego.

„Wystrzelać jak wściekłe psy“!

Wielki Mojsze z „Naprzodu“, niedawno wychrzcony p. Emil Haecker, ogłosił uroczysty manifest do działaczy i publicystów ósemkowych w Krakowie. Na ten wielce znamienny dokument, wydrukowany tłustymi czcionkami na czele „Naprzodu“, pod dwuszpaltowym tytułem: „Od rewolweru do bomby“ zwraca „Głos Narodu“ uwagę opinji publicznej. Znajduje się w nim najpierw wykrętną, ogólnikową insynuację (artykuł jest wyjątkow podpisany, więc p. Haecker boi się oskarżać wyraźnie) odnośnie do sprawców zamachu“ na rektora Natansona, a następnie następującą rewelacją o tem co planowano w kołach krakowskich P.P.S., gdy 16 grudnia ub. r. przyszła wiadomość z Warszawy o zamordowaniu prez. Narutowicza:

„W jednej chwili powstała myśl odwetu i zelektryzowała tłumy. Posłowie Tabaczyński, Rymar, Konopczyński, Kucharski, Mianowski i Holeksa, senator Godlewski, redaktorzy Krzywy i Matyasik, przywódcy młodzieży wszechpolskiej Bielecki i Hrabyk — oto nazwiska, które głośno wymieniano w rozgorączkowaniu. W ciągu godziny wystrzelanoby ich, jak wściekłe psy. Wówczas senator Jan Englisch, poseł dr. Emil Bobrowski, nasz sekretarz partyjny Zygmunt Klemensiewicz i ja, nasz autorytet, nasz wpływ osobisty przeciwstawiliśmy z całą energją temu odruchowi masowemu. Tak nakazywały nam nasze przekonania: Jeśli nasi wrogowie posługują sie zbrodnią, — nam, socjalistom, nie wolno ich naśladować. Jeśli nasi wrogowie szerzą anarchję, podkopującą państwo, — my tem silniej podtrzymywać winniśmy autorytet państwa, praworządność, ład społeczny . . .

. . . W imię miłości Ojczyzny wstrzymujemy się od odwetu, od mnożenia anarchji.

Argumenty nasze, wpływy nasze zwyciężyły. Stłumiliśmy odruch w zarodku. Nie polała się w Krakowie krew stronników Niewiadomskiego — dzięki nam czterem.

Nie żałujemy tego, cośmy zrobili.

Ale widząc skutki naszego czynu, — drugi raz z pewnością nie przeciwstawimy się przeznaczeniu.“

Zacytowaliśmy cały ten niesłychany ustęp prawie w całości. Nie wiemy, jakie stanowisko zajmie P. P. S. wobec strasznego przeciw niej skierowanego oskarżenia, W każdym razie na podstawie oświadczenia p. Haeckera musimy przyjąć pewnik, że w krakowskiej P. P. S. zamierzano 17 grudnia wymordować posłów i redaktorów obozu narodowego. Miał to być „odwet“ (!) na „stronnikach Niewiadomskiego“, jak cynicznie nazywa naprzodowy żydziak wymienionych po nazwisku polityków i dziennikarzy. Oto jakie świadectwo wydaje p. Haecker etyce krakowskich pepesowców! Według niego pod sztandarem P. P. S., gromadzi się dziki tłum, który zdolny jest urządzić pogrom i rzeź przeciwników politycznych jako „odwet“ za śmierć Narutowicza. Trzeba dopiero te barbarzyńskie hordy poskramiać „autorytetem“ żydka Haecker! . . . Zaiste nikt jeszcze nie rzucił takiego oszczerstwa na P. P. S., jak p. Haecker. I jak innym jego oszczerstwom tak i temu nie wierzymy ani na chwilę. Wiemy, że bojówka P. P. S. jest gotowa na wszystko (napad na Rymara), ale niema ona nic wspólnego z robotnikami.

Wiemy nadto, że po 16 grudnia nie kto inny, ale „Naprzód“ podjudzał i ekscytował codziennie robotników coraz to nowemi plotkami i oszczerstwami, pragnąc zapewne wywołać pogromy. Inne dzienniki w Krakowie wówczas nie wychodziły i prostować kłamstw nie mogły. Z „Naprzodu“ dowiadywał się wówczas czytelnik, że prez. Narutowicza „zamordowała“ Chiena“, że Niewiadomski był jej działaczem, że „Hallerów, Korfantych itp. trzeba oddać pod sąd doraźny“ za spiski itp. itp.

Dzisiaj p. Haecker ucieka przed odpowiedzialnością za te oszczerstwa.

A co robi dzisiaj „Naprzód“?

Podjudza znowu do pogromów, rzucając nowe oszczerstwo, jakoby zamach na rektora Natansona był dziełem ósemki czy też „Rozwoju“. P. Haecker pisze przy tem, że „nie przeciwstawia się obecnie przeznaczeniu“, to znaczy, że bojówka P. P. S. może teraz bez przeszkody mordować przeciwników politycznych, których wymienił po nazwisku, może wziąć „odwet“ za rektora Natansona. „Wystrzelać ich jak wściekłe psy“! Mianowskich, Godlewskich i t. p. Jak w Bolszewji.

Ta obłąkana nienawiść jest odwiecznym krzykiem żydowskiej duszy. „Nienawidzę, więc jestem . .“ Dopiero czytając te szczere wylewy prawdziwego żyda w „Naprzodzie“, czuje się, jaka jest przepaść między polską kulturą a żydostwem, między chrześcijaństwem a talmudyzmem.

Z KOMISJI SENACKIEJ.

Warszawa, 30. 4. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo budżetowej przyjęto z nieznacznemi poprawkami następujące projekty ustaw: 1) projekt ustawy w przedmiocie udzielenia gwarancji skarbu państwa do sumy 2 miljardów marek za ulgowe pożyczki dla reemigrujących z Niemiec drobnych kupców, przemysłowców i rzemieślników; 2) projekt ustawy zmieniającej ustawę z dnia 8 czerwca 1920 r. o podatku od skrzynek depozytowych; 3) projekt ustawy w przedmiocie zmiany niektórych postanowień z 16-go lipca 1920 r. o podatku od kapitałów i rent.

Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji dla spraw zagr. sen. Wysłouch referował sprawę stosunków polsko-litewskich. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poruszono kwestję stosunku władz polskich do gwałtów litewskich, dokonywanych obecnie na ludności polskiej, zamieszkującej pas pograniczny. Dalszy ciąg dyskusji na posiedzeniu sobotniem.

Polskość na wschodnich kresach.

Na podstawie nie ogłoszonych dotychczas danych, opracowanych przez Gł. Urząd Statystyczny, „Rzeczpospolita“ podaje ciekawe cyfry, dotyczące stosunku procentowego na naszych wschodnich kresach. I tak okręg administracyjny wileński, obejmujący ś. p. środkową Litwę (pow. Oszmiański, Wileńsko-Trocki, Święciański i m. Wilno) oraz pow. Brasławski, Duniłowicki, Dziśnieński i Wilejski posiada największy na naszym wschodzie odsetek Polaków — 57,4 proc. i katolików — 61,2 proc. Jest to jedyna na wschodzie połać kraju, skupiająca absolutną większość polsko-katolicką. We właściwej „Litwie Środkowej“, którą chciano oddać Litwinom, żywioł polski stanowi 67,5 proc. ogółu ludności (79,0 pr. katolików).

Najwięcej żydów liczy Wilno (w nawiasach żydzi jako narodowość — 37.8 (36.1), dalej idzie Wilejka — 7.0 (5.0), Dzisna — 6.5 (3.8), Brasław — 5.9 (4.2), Oszmiana — 5.7 (5.5), Święciany — 4.9 (4.7), Wilno-Troki — 4.2 (3.0), i Duniłowicze 3.6 (2.5).

Litwini większą oazę tworzą tylko w pow. Święciańskim — 23. proc. (Białorusini 14.4 proc.). Prawosławnych najwięcej liczy pow. oszmiański — 16.1 proc.

Województwo nowogrodzkie liczy Polaków 54.0 proc., Białorusinów — 37.7, żydów — 6.8, Rosjan — 0.2, Litwinów — 1.2, innych — 0.1. Najmocniejsze pod względem polskości są powiaty (w nawiasach procent katolików): Lida — 77 proc. (69.9), Stołpce — 69.8 (48.6), Wołożyn 69.2 (58.9).

Województwo wołyńskie liczy Polaków 16.8 proc., Rusinów — 68.3, Białorusinów — 0.1, Rosjan — 0.7, żydów — 10.6, innych — 3.5, rzymsko-katol. — 11.5, prawosławnych — 74.2, ewagelików — 2.6, starozakonnych — 11,5, innych — 0.2.

Nieco lepiej pod względem polskości przedstawia się **województwo poleskie.** Liczy ono Polaków — 24.3, Rusinów — 17.8, Białorusinów — 42.5, Rosjan — 0.5, żydów — 10.4, innych — 4,5.

Turoń a Wyzwolenie.

Nie znam sztuki, któraby była tak na czasie, jak trzyaktowy dramat Żeromskiego, grany obecnie na scenie „Reduty“ warszawskiej.

Krwawe widmo roku 1846. Rafał Olbromski i Cedro, znani jeszcze z „Popiołów“ i syn Olbromskiego, Hubert, znany nam z krótkiego, a tak pełnego treści arcydzieła

„Wszystko i nic“, młodzi Chwalibogowie, głupkowaty syn Cedry, Xawery i córka Cedry, Weronika, jedna rodzina szlachecka, a z drugiej strony Szela, generał Leżańsky i tłum rozjusznego chłopstwa.

Scena z licznych pohulanek podburzonego przez rząd austrjacki ludu w obronie Austrji i cesarza, a przeciw szlachcie i powstaniu Polski.

Krzywdy chłopa, jego ciemnota i egoizm po jednej stronie, po drugiej zaś rozbudzony przez walkę o wolność idealizm, biczowany za te krzywdy dziedziczne całych wieków. Pożoga i niszczenia mienia i ducha przez bestjalstwo i mord, upostaciowane w Turoniu. symbolu wszelkiego prazła, które żyje jeszcze, z którym naród polski walczy od wieków i które zwycięży zapewne w przyszłości, przy pomocy Chudego i jego współbraci. odzieżą tylko nie duchem spokrewnionych z bandytami z pod znaku Szeli.

Historja krótka, a tak tragiczna, że nigdy nie zapomniana.

Rafał Olbromski wraz z Hubertem wrócili z emigracji, na którą pognał ich rok 1831. Hubert jest emisarjuszem, niosącym żagwie buntu przeciw niewoli austrjackiej. Noc, gdy Olbromski, Cedro, Chwalibóg mają ruszyć na Tarnów, bo taki rozkaz. Chwalibogowie przywieźli wiadomość, że dzieją się rzeczy dziwne, że lud zamiast wziąść udział w powstaniu, morduje szlachtę. Czekają wszyscy na Huberta, narzeczonego Weroniki. Wreszcie zjawia się Hubert, przebrany za Turonia wraz z dwoma emisarjuszami, kolegami; wszyscy trzej w przebraniu, by nie wpaść w ręce tych, na których budowali swe nadzieje w walce o wolność Polski. Nie długo trzeba czekać na bandę Szeli. Rozmowa między Hubertem a Szelą kończy się przegraną. Buntownicy przeciw cesarzowi muszą ginąć. Giną bestjalsko zamordowani Olbromski, Cedro, Chwalibogowie. Ocaleli jedynie młodzi Hubert i Weronika, których ratuje chłop Chudy. bo on jeden uwierzył w prawdę, głoszoną przez powstańców.

Zmieniły się czasy. Dziś rolę „Brajdlów“, Lażańskich i Szelów odgrywają ci, co z trybuny seimowei straszą naród polski krwawym widmem 1846 roku. Te strachy za często się powtarzają. Za często i niepotrzebnie. Czy panowie Thugut, Rudziński, którzy już mieli sposobność grozić mordem (jeden na plenum, a drugi w dniu 26 bm. w Komisji Skarbowei), czy wreszcie przwódcy z Wyzwolenia, które wydało pamiętną odezwę po zamieszkach grudniowych zechcą łaskawie wziąść „Turonia“ do ręki. Toć przez „Turonia“ do uszu narodu polskiego przemawia nie stary przywódca demokracji polskiej, Świętochowski, ale mówi człowiek z naszego pokolenia, mówi Żeromski.

Mówi tak, jakby słyszał te ohydne, iście szelowskiei tłuszczy wycia.

Dramat na czasie. Dusza niejednego inteligenta polskiego błędnemi idzie drogami. Przez „Turonia“ przemawia głos przestrogi wielkiego człowieka i nauczyciela, myśliciela-poety, który czuwa nad duszą społeczną narodu.

B. K.

Zażydzenie szkolnictwa średniego.

Lutowy zeszyt „Miesięcznika Statystycznego“ zawiera dane liczbowe o średniem szkolnictwie polskiem. Bez Wileńszczyzny i Górnego Śląska posiadamy 726 średnich zakładów w naukach ogólnokształcących, w czem rządowych 231. młodzieży kształcącej się we wszystkich szkołach średnich jest 211 000, z czego 87 660 przypada na szkoły państwowe. Jak widzimy z tego szkolnictwa rządowe, stanowiące około 32 proc., kształci przeszło 37 proc. młodzieży, uczęszczającej do szkół średnich. Przeciętnie na 10 000 ludności przypada 83,2 uczniów szkół średnich, przyczem w Warszawie ten stosunek wyraża się liczbą 365 uczniów na Śląsku Cieszyńskim i województwie łódzkiem 119, w nowogródzkiem 34 i w tarnopolskiem 32 uczniów.

Jeżeli będziemy rozpatrywali liczbę młodzieży szkół średnich, uwzględniając religię, to zauważymy, że na ogólną liczbę 211 000 uczniów kształci się 49 000 żydów, czyli przeszło 23 proc. ogółu uczniów. Młodzież polska stanowi w szkołach średnich przeszło 65 proc.. pozostałe 10 proc. to Niemcy, Rosjanie, Ukraińcy itp. Uderza tu odrazu olbrzymi odsetek żydów, zapełniających polskie średnie zakłady naukowe. Młodzież żydowska zapełnia mury szkół średnich w takim samym niemal stopniu, jak akademicy żydzi przepełniają nasze uniwersytety i politechniki.

W szkołach państwowych procent żydów jest jeszcze stosunkowo normalny wynosi bowiem prawie 11 proc., przyczem na szkoły męskie przypada 12 proc.

Pod względem zażydzenia szkolnictwa średniego znacznie gorzej przedstawia się szkolnictwo prywatne niż państwowe. W szkołach prywatnych na 100 uczniów przypada 55 katolików, a żydów aż 33. na ogólną liczbę 123 000 uczniów i uczenic szkół prywatnych jest przeszło 39 000 żydów. Gdy weźmiemy pod uwagę Warszawę, to młodzieży żydowskiej w prywatnych szkołach średnich było prawie 10 000, z czego przeszło 6 000 w szkołach prywatnych żydowskich, a 3½ tysiąca w szkołach polskich. Gdy dodamy do tej liczby żydów-uczniów szkół państwowych w Warszawie, otrzymamy poważną ilość 3 846 żydów w szkołach polskich. Ogółem zaś stanowią 30 proc. uczniów szkół warszawskich. W województwie łódzkiem 36 proc.

W woj. kieleckiem stanowią żydzi w szkołach polskich 19 proc. uczniów prywatnych szkół średnich polskich w Warszawie 18 proc., w woj. krakowskiem 18 proc.

Znacznie gorzej jest na kresach wschodnich, tam procent żydów przybiera wprost zastraszające rozmiary. W woj. wołyńskiem stanowią uczniowie żydzi 53 proc. ogółu uczniów, w nowogrodzkiem 50 proc.

Nie wynika z powyższego, czy już i do naszych województw zachodnich zdołało wtargnąć żydostwo także w dziedzinę szkolnictwa. Zdaje się jednak, że nie, że dotąd potrafiliśmy się oprzeć zakusom żydowskim w kierunku opanowania wychowania przyszłego pokolenia.

Zastraszające są to cyfry, szczególnie co do szkolnictwa prywatnego. Jak bardzo deprawująco działa żydostwo w szkolnictwie jako czynnik rozkładowy dla młodej duszy polskiego dziecka, o tem nie potrzeba się szerzej rozwodzić. Widzimy skutki tego w stosunkach społecznych i politycznych tych dzielnic szczególnie w których żydostwo roztacza swą „opiekę“ nad wychowaniem młodzieży.

Święcenie soboty w Palestynie

O bardzo ciekawym, a charakterystycznym objawie dowiaduje się lwowska „Gazeta Codzienna“ od żydów, którzy powrócili z Palestyny. Opowiadają że palestyński rabinat zwrócił się tam do żydów z ostrem napomnieniem, dlaczego nie święcą **sabatu**, trzymając w tym dniu otwarte lokale, mimo że ustawy tam nie zabraniają otwierania lokali w niedzielę. Żydzi palestyńscy odpowiedzieli na to, że nie chcą zrezygnować z jednego dnia zarobku, więc trzymają otwarte w sobotę i w niedzielę.

Jest to o tyle charakterystyczne, iż udowadnia, że żydzi zwalczają odpoczynek niedzielny u nas nie z powodów religijnych, ale po to, by zyskać w tygodniu jeden dzień więcej do szwindlu i do konkurencji z ludnością chrześcijańską.

IV Zjazd Katolicki w Lesznie

pod protektoratem J. E. X. kardynała-prymasa, 5, 6, 7, maja 1923 roku.

Na doroczny Sejm zapraszamy organizacje katolickie i wszystkich, którzy życie swoje, istotą i treścią oparli na myśli katolickiej. Wszyscy to dobrze czujemy, że po owej strasznej wojnie niema dotąd prawdziwego pokoju. Czego wszyscy pragną: życia oddanego spokojnej i owocnej pracy, to należy jeszcze do pragnień niezziszczonych. Encyklika Ojca św. Piusa XI. Ubi arcano Dei.

Zwłaszcza na ziemiach naszych jesteśmy spragnieni pokoju, sharmonizowania, zrównoważenia społeczeństwa, gdy próby wprowadzenia zupełnego nierządu i zamętu — w życiu politycznem i społecznem — rozbiły się u nas o ducha religijnego — narodu, rozpoczęła się w dobie obecnej wytężona walka, mająca naszą zwartość religijną osłabić i pokruszyć.

Naród nasz przechodzi prawdziwy najazd sekciarstwa, czerpiącego pomoc w ludziach i pieniądzach w zagranicy; podzielone na różne obozy, zjednoczone jednak w nienawiści ku katolickiej ostoi narodu, wdziera się ono do wnętrza duszy naszej.

Jak w wieku szesnastym, podnosi głowę propaganda idei kościoła narodowego, kryjąca schyzmę i zatratę religji — pod płaszczem królewskim, haseł narodowych.

Owczesna nawała rozbiła się o potęgę wiary jednoczącej duchowieństwo i świeckich — w solidarnym wysiłku.

Walka o czystość religji umocniła bratni związek członków kościoła katolickiego, podniosła kulturę umysłową i świadomość religijną.

Nawróciła naród do źródeł nauki katolickiej, w niej odnalazł tężyznę i zdrowie, dzięki któremu zdołał — życie i ducha w najcięższych zachować chwilach.

Te same zagadnienia i w dobie naszej są żywotne, dochodzą do nich nowe, wytworzone przez stosunki gospodarcze i społeczne; walka wniesiona między kapitał i pracę — dzieli także społeczeństwo katolickie na dwa niechętne sobie obozy, a cierpi na tem wytwórczość, siła państwa, misja kościoła św. bratniej domagająca się miłości.

W wielkiej rzeszy katolickiej spoczywa potęga, z tego spoczynku, trzeba ją porwać do czynu!

Powiew wolności przyniósł zgodnie z katolickim światopoglądem prawo i równouprawnienie kobiecie, powołał ją tem samem do nowych a trudnych obowiązków.

Piętrzy się wszędzie, a zwłaszcza w Polsce, — praca potężna, wołająca o ludzi, o trud i ducha ofiary.

Dokonaną może ona być tylko w atmosferze „pokoju Chrystusowego, którego należy szukać w Królestwie Chrystusowem“.

Według hasła, które obrał sobie Pius XI.

„Niemą bowiem instytucji ludzkiej, któraby mogła wszystkim narodom narzucić zbiór praw powszechnych, odpowiadających dzisiejszym czasom . . . Ale jest instytucja Boża, która może stać na straży świętości prawa — to Kościół Chrystusowy! (Encyklika Ojca św. Piusa XI. Ubi arcano Dei).

Polecając się przemożnej opiece N. Panny Marji Królowei Korony Polskiej, Patronki pierwszej niedzieli majowej, duchowni i świeccy katolicy, zjednoczeni miłością z biskupem swoim i z Głową Kościoła św. — stawimy się na przegląd sił, obrady i zszeregowanie do czynu na IV Zjazd Katolicki, Poznań, w dzień św. Wojciecha 1923 roku.

Komitet IV Zjazdu Katolickiego:

Ks. biskup Kloske, ks. biskup Łukomski.

prof. dr. Gantkowski, prezes.

Ks. Józef Prądzyński, sekretarz.

Ks. infułat Adamski, Bartkowiak, ks. Bajerowicz, starosta kraj. Begale, dr. Bielecki, wojewoda hr. Bniński, ks. Brownsford, dyr. Bugzel, W. Całka, Wanda Chłapowska, Miecz. Chłapowski, X. red. Orążyński, P. Cegielska, X. Cieszyński, X. dr. Czapski, prez. Dobrzycki, J. Dziembowska, J. Drwęska, Janina Drzażdżyńska, X. Dymek, Dziasek, X. Forecki, X. Gałdyński, St. Gołąb, dr. Maksymiljan Hasiński, sędzia dr. Idziński, dr. T. Jackowski, X. prał. Janasik, X. Jarosz, Piotr Jańczak, dr. Kiedacz, X. prał. Kłos, szamb. Komierowski, H. Kozłowska, X. Kubski, X. Infułat Laubitz, dr. Ligocki prezes Izby przem.-handl., Lossowowa, A. Loster, X. Maliński, dr. Michalski, X. prał. Mayer, X. Infułat Meissner, W. Niegolewska, prof. Feliks Nowowiejski, Z. Ozdowska, St. Peisert, X. Powel, E. Potworowski, K. Przewłocki, prez. Ratajski, gen. Raszewski, prezes Izby rolniczej Raszewski, Wł. Rękosiewicz, dr. Rydlewski, Stan. Rzepecka, dr. Salkowski, X. Schoenborn, X. Schulz, radca Sczaniecki, Sokolewski, Zofja Sokolnicka, wice-kurator Stein, X. Stychel, X. Styczyński, rektor Świącicki, Jan Suchowiak, Edm. Surdyk, dr. Szułdrzyński, Turnowa, prez. Urbański, X. Wilkans, Wolniewicz prezes Izby rzemieślniczej, St. Wytykówna, Jadwiga Zarembina, X. Zborowski, X. Ziemski, T. J. hr. Henryk Żółtowski, hr. Marceli Żółtowski, X. dr. Zwolski, prez. J. Żychliński.

Sekcja Leszczyńska

X. Jankiewicz prezes. X. dziek. Steinmetz wice-prez. Jan Metelski skarbnik. Józef Rzepka sekretarz. Andrzejewski, C. Bajon, J. Bartkowiak, dr. Berkan, Biechowiakówna, dyr. Blarowski, dr. Błażejczyk, Bojanowscy, Brodniewiczowie, Cioromscy, ks. Drucko-Lubecka, ks. Olgierdowie Czartoryscy, Dutkiewicz, por. Dzidek, prof. Dzwikowska, Filisiewicz, Filipowski, J. Galon, J. Górecki, Gościniak, Grzyczyński, Kaliski, Karpiński, Kaczmarek, Krauze, rektor Kützner, Kwaśniewski, dr. Lautenerowie, Laskowski, prof. Lubierski, Lorek, Matuszczak, hr. Mielżyńscy, dyr. Moczyński, Morawska, dyr. Namysł, Owczarkowa, por Olszański, Papież, pułk. Paszkiewicz, Pawlicka, Pawlak, dr. Piwoński, Piosicka, Pelc, St. Ponikiewscy, pułk. Podhorscy, Płoszejczak, prez. Ruszczyńscy, M. Raszkiewski, dyr. Siciński, star. Sobescy, dyr. Stach, Stefaniakówna, prof. Synoradzki, dr. Świderski, Szynkarek, M. Szurkowski, Szymański, B. Steinmetz, nacz. Tarczewski, M. Trawińscy, red. Trzebiński, Tycner, Wnusz, dyr. Wojciechowska, dyr. Wowczak, Wróblewski, X. Winnicki, Wysocka, burm. Żakowski, hr. Zietenowie, Złotogórski, Żurkiewiczówna. c

Poznań, dn. 25. kwietnia 1923 r.

Komitet

IV. Zjazdu Katolickiego Poznań

Aleje Marcinkowskiego 22.

L. dz. 2993/23.

Wniosek nagły

posła M. Kwiatkowskiego i kolegów z klubu Chrześc. Dem. w przedmiocie zarezerwowania części przymusowo likwidowanych osad niemieckich w zachodnich województwach dla optantów i reemigrantów Polaków, wracających z Niemiec do Polski.

Uzasadnienie. W Westfalji, Nadrenji i sąsiednich prowincjach Niemiec znajduje się zawsze jeszcze około 300 000 Polaków, którzy jedynie dlatego nie powrócili do kraju, ponieważ ich od opcji i reemigracji wstrzymano ze względu na brak mieszkań i pracy w Polsce. Ci, którzy mimo to optowali i powrócili, znajdują się po większej części w trudnem położeniu, zmuszającem ich często do ponownego wychodźctwa za pracę do Francji.

Wychodźctwo do Niemiec powstało głównie z powodu działalności Komisji Kolonizacyjnej i całej prusko-niemieckiej polityki, stosowanej w zachodniej Polsce do roku 1918, a dążącej do wyparcia wszelkiemi siłami i środkami żywiołu polskiego. Stosowany przez Prusaków bojkot ekonomiczny wobec ludności polskiej uniemożliwiał tworzenie jakichkolwiek większych polskich placówek przemysłowych, a działalność Komisji Kolonizacyjnej, której wynikiem było osiedlenie około 25 tysięcy rodzin niemieckich na ziemi polskiej czyli razem około 150 tysięcy osób miała ten skutek, że ta sama ilość Polaków, na tej ziemi pracujących, musiała emigrować. Owe 150 tysięcy Niemców osiedlonych zaspakajało znów swoje potrzeby li tylko u Niemców, używało li tylko robotnika i służby niemieckiej, przez co znów dalsze rzesze ludu polskiego zmuszono do emigracji. W tym samym kierunku działało urzędowe uniemożliwienie parcelacji polskiej i ustawa o wywłaszczeniu.

Rząd Polski ma przeto obowiązek starać się o to by te ofiary pruskiej polityki przeciwpolskiej mogły powrócić na ziemię ojczystą do tych warsztatów pracy, które im wydarto, a warsztatem tym była przeważnie rola.

Obowiązek ten jest tem większy, że rozchodzi się o odłam narodu polskiego, który zawsze okazywał wysoki patrjotyzm i wielką ofiarność na cele narodowe. Wychodźcy polscy w Niemczech nietylko pozakładali w czasie niewoli setki towarzystw o bujnem życiu narodowem i oświatowem, lecz niema celu ogólno-narodowego w czasie ostatnich dziesiątek lat niewoli, którego nie wspieraliby dobrowolonemi, a obfitemi datkami.

Setki tysięcy złotych marek składali, by ulżyć doli robotników-Polaków, wywiezionych przez Niemców podczas wojny z byłej Kongresówki do Niemiec do pracy, i opiekowali się tymi biedakami, dalsze setki tysięcy składali na cele organizacji ogólno-narodowych. Pierwszym, który poległ w Poznaniu podczas powstania w roku służby w armjach polskich, a dziś bolączką wychodźctwa polskiego w Niemczech jest, że do kraju ojczystego powrócić nie może.

Wszyscy wychodźcy szli na emigrację do Niemiec z myślą powrotu do Polski, nadzieją, tą żyli na wychodźctwie i nadzieja ta ujawniała się w całej ich pracy publicznej. Stąd też ciężko zapracowany grosz, który wyrażał się w sumach kilku dziesięciu milionów złotych. lokowali z patrjotyzmu z myślą o kupnie kawałka ziemi w kooperatywach kredytowych ówczesnej dzielnicy pruskiej i pomogli w wysokim stopniu do podtrzymania i podźwignięcia ekonomicznej obrony narodowej polskiej pod Prusakiem. Dewaluacja marki polskiej pozbawiła tych ludzi oszczędności całego życia, zwłaszcza, że mając oszczędności w Polsce, a mieszkając w Niemczech, nie mogli pieniędzmi temi pracować lub przez kupno jakiegobądź objektu ratować się od straty.

Sprawiedliwość wymaga, aby, jeśli jest możność odzyskania obecnie ziemi, wydartej nam polityką gwałtu przez Niemców, ziemia to dostała się przedewszystkiem w ręce tych, których Niemiec z tej ziemi wyparł. Bowiem wychodźctwo w Niemczech składało się tylko z ludu polskiego, wypartego z Pomorza, Wielkopolski i Śląska. Wobec tego

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się Rząd, aby połowę osad przymusowo likwidowanych w województwie poznańskiem i pomorskiem zarezerwował dla reemigrantów i optantów Polaków z Niemiec, udzielając im zarazem potrzebnej do nabycia osad pomocy kredytowej.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Środa † Krz. d. Zygmunta. Wschód słońca 4.31 zachód 7.24 Wschód księżyca 9.30 zachód 5.50.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** **DNIA 3-GO MAJA** odprawi się dla wygody tych, co nie mogą uczestniczyć w nabożeństwie polowem msza św. w kościele farnym o godzinie 9-tej. W razie niepogody, uniemożliwiającej odprawienie nabożeństwa polowego odprawi się uroczyste dziękczynne nabożeństwo w kościele farnym o godzinie 11-tej. Ks. Dembek.

—** **BIEG STAFETOWY O NAGRODY DRUKARNI POMORSKIEJ** odbędzie się — jak już donosiliśmy — w dniu 3-go maja br.

Start ogodzinie 16 i pół z placyka przed Drukarnią Pomorską. Linja biegu prowadzi podług uchwały Komitetu nie drogą pierwotnie podaną, ale ulicami: Mickiewicza, Młyńską, Kuntersztyńska, Lipową, Wybickiego, Starą, Starorynkową, Długą, Rynek, Szewską przez Klasztorną do 3-go Maja, Toruńską, Chełmińską do Bydgoskiej, przez Bydgoską, Myśliwską, Herzfelda do Radzyńskiej, przez Radzyńską do Teatru Miejskiego, gdzie przy dźwiękach orkiestry wojskowej bieg się kończy. Tamże wydanie nagród. Cała długość ulic do biegu wynosi 6 431 metrów. Rozmieszczenie stafet: 1. Koniec Lipowej (br. Bażańscy) 1 600 metrów, 2. Bracka ul. 1 520 metrów, 3. Połowa ulicy Czerwono Dwornej (szkoła gielbudzka) 1 600 metrów, 4. Teatr Miejski 1 575 metrów. Przy ogrodzie Teatru wydanie nagród. Zbiórka uczestników biegu o godzinie 15-tej w szatni Teatru Miejskiego.

Zgłoszenia sportowców zorganizowanych w drużynach po 4, tak cywilnych jak i wojskowych, z podaniem wieku, zawodu i organizacji przyjmuje Piotr Dostatni, ulica Trynkowa 17/18. Do zgłoszenia dołączyć należy 4 000 marek wpisowego od drużyny.

Komitet Wychowania Fizycznego.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dziś, ciesząca się ogromnem powodzeniem arcyzabawna komedja Gogola „Rewizor z Petersburga". Komedja ta, uznana przez literaturę rosyjską za arcydzieło, w tłómaczeniu polskim nic nie straciła ze swych wartości, a na naszej scenie dzięki świetnej reżyserji p. Lenka zdobyła sobie wyjątkowe uznanie publiczności.

W rolach głównych występują pp. Hartmannowa, Kostecka, Lenk, Zbierzyński, Cichocki, Burski, Łoziński i inni. — Zniżki ważne.

Jutro tj. we środę repertuar zapowiada pełną pikanterji i finezji iście paryskiej lekką komedję Sachy Guitry'ego „Zdobycie twierdzy Berg op Zoom". W rolach głównych występują pp. Kostecka, Tokarska, Czekallówna, Cichocki, Zbierzyński, Burski, Łoziński i Ilcewicz.

W celu uprzystępnienia poznania tej arcywesołej sztuki, dyrekcja zapowiedziała to przedstawienie, jako zniżkowe. — Bony ważne, zielone.

W czwartek, jako w dniu wysoce uroczystym Święta Narodowego, wieczorem odbędzie się przedstawienie galowe. Odegrana będzie słynna komedja Al. hr. Fredry „Damy i Huzary". O wartości tej sztuki nie trzeba pisać, bo nazwisko Fredry, tego polskiego Moliera, dla każdego inteligentnego Polaka jest wystarczające, aby pospieszył do Teatru, rozkoszować się nietylko przepyszną polszczyzną, ale i barwnością akcji, a przedewszystkiem obserwowaniem typów i charakterów, które tylko Fredro potrafił tak po misurzowsku odtwarzać w swoich komedjach.

To też nic dziwnego, że już dzisiaj stali bywalcy naszego Teatru i elita inteligencji tutejszej stara się o zapewnienie sobie biletów na galowe przedstawienie. Bilety od dziś są już w sprzedaży w składzie cygar u p. Wawrzyniaka przy Placu 23-go Stycznia.

W sztuce tej występują następujący artyści, pp.: Hartmannowa, Czekallówna, Kostecka, Andrzejewska, Zbierzyńska, Tokarska, Drozdowska, Lenk, Burski, Łoziński, Ilcewicz, Szymański i Jóźwicki. — Reżyserja spoczywa w rękach najwytrawniejszego artysty naszej sceny, p. M. Lenka.

W tymże dniu o godzinie 3 i pół po południu dane będzie przedstawienie popularne dla najszerszych mas (bilety w cenie 300 i 200 marek można już nabyć u p. Śliwy, sekretarza Magistratu). Odegrana będzie przemiła sztuka, przerobiona z trylogji Sienkiewicza — p. t.: „Hajduczek". Dyrekcja przygotowała do sztuki tej nowe stylowe kostjumy oraz dekoracje pędzla p. Bożuchowskiego. Przedstawienie poprzedza prolog, wygłoszony przez p. Cichockiego.

—** **KOŁO POLEK** wystawia w sobotę, dnia 5 bm. o godzinie 8-mej wieczorem na sali „Tivoli" Śluby panieńskie, komedja w 5 aktach Al. hr. Fredry. Jak nas informują, sympatyczny ten występ Koła, starannie przygotowany przez amatorki, według ilości sprzedanych już biletów wstępu rokuje najlepsze powodzenie. Czysty dochód przeznacza Koło Polek częściowo na cele Towarzystwa i na Kuchnię Ludową.

Bilety do nabycia w składzie cygar u p. Wawrzyniaka, Plac 23-go Stycznia, w dniu przedstawienia przy kasie o godzinie 7-mej.

Po raz wtóry apelujemy o liczne poparcie wspomnianego przedstawienia, które ze względu na szlachetny cel i owocną działalność „Koła" najzupełniej na to zasługuje.

—** **FESTYN HARCERSKI Z KONCERTEM ORKIESTRY WOJSKOWEJ 64 P. P.** urządzony przez Koło Przyjaciół Harcerzy, jaki odbył się w ostatnią niedzielę, dnia 29-go kwietnia zebrał liczne tłumy publiczności na Górze Zamkowej, tembardziej, że pogoda była dość znośna.

Prócz orkiestry, która miała wielce urozmaicony repertuar, szczególniejszem powodzeniem cieszyły się loterja fantowa, bufet i kwieciarnia, gdzie uwijały się młode druhny. Cały festyn zakończył się około godziny 7-mej wieczorem.

Dochód ogólny wyniósł około 2 miljony marek, w tem czysty dochód 1 i pół miljona marek, którą to sumę — według zapowiedzi — przeznaczono na urządzenie obozu letniego dla harcerzy miasta Grudziądza. Praca nad zorganizowaniem festynu była bardzo wytężona, a wzięły w niej najczynniejszy udział pp.: Boberska, Cieńska, Husarska, por. Kwaskowski, pp. Kunertowie i p. starośc. Ossowska, (ostatnia mimo nieobecności) z pomocą w tej pracy, szły drużyny harcerskie z komendantem na czele, który prócz tego przez cały czas festynu krzątał się energicznie nad utrzymaniem porządku, a wobec licznych „Milusińskich" łatwo o to nie było.

—** **ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH** zajmuje się z dniem 1-go bm. bezpłatnie pośrednictwem pracy dla sił biurowych, przemysłowych i handlowców. Pp. pracodawcy jak i członkowie Związku zechca się w razie potrzeby do Związku zwrócić. Również mogą członkowie w uzasadnionych sprawach korzystać z obrony prasowej. Biuro Z. P. U. znajduje się przy ulicy Tuszewska Grobla 22, parter lewo i jest czynne w poniedziałki i czwartki (z wyjątkiem świąt) od 1 i pół do 2 i pół i od 6 i pół do 7 i pół po południu.

Zarząd Główny.

—** **NINIEJSZEM ZWRACAMY UWAGĘ NASZYM SZAN. CZYTELNIKOM** na ogłoszenie Kasy Chorych miasta Grudziądza, dot. zwrotu butelek od lekarstw.

—** **Z SALI SĄDOWEJ.** Izba karna Sądu okręgowego w Grudziądzu skazała Jana Sokołowskiego i Bernarda Zgodę, robotników z Grudziądza, obecnie w areszcie śledczym po 3 miesiące więzienia za kradzież z włamaniem, którą to karę osądzeni już w areszcie śledczym odcierpieli; następnie Anastazję Horn mężatkę z Małego Tarpna za paserstwo na 4 miesiące, Hipolita Tomaszewskiego kowala z Grupy, również za paserstwo na 1 miesiąc więzienia. Sokołowski i Zgoda skradli do spółki w Grupie na szkodę Skarbu Państwa około 50 podkładów żelaznych pod drogi kolejowe. Oskarżona Horn nabyła owe progi od złodziei, zaś Tomaszewski wraz z niejakim Görke'm zajęli się ukryciem skradzionych progów.

Marjannę Kwiatkowską wdowę ze Świecia (obecnie w areszcie śledczym) oskarżoną o kradzież 910 000 marek na szkodę Bol. Mańkowskiego ze Świecia, sąd dla braku konkretnych dowodów uwolnił od winy i kary.

Władysław Kuta robotnik bez stałego zamieszkania (obecnie w areszcie śledczym) skazany został na 8 miesięcy więzienia z wliczeniem aresztu śledczego, Ewa Piędyk mężatka, pochodząca z powiatu chełmińskiego skazaną została na 3 miesiące, jej mąż Tadeusz na 1 miesiąc więzienia. Obydwoje za paserstwo. Zasądzony Kuta dopuścił się swego czasu kradzieży w Mniszku na szkodę firmy Herzfeld i Viktorius, zabierając 3 garnki, 4 talerzyki i różne inne przedmioty, które z małym wyjątkiem nabyli świadomie od złodzieja i to dla własnej korzyści małżonkowie Piędyk.

W dalszym ciągu sąd skazał Fr. Olszewskiego ślusarza (w areszcie śledczym) na 6 miesięcy, Stan. Autmańskiego młynarza na 8 miesięcy, Józefa Marońskiego maszynistę na 7 miesięcy i Bol. Szałczyńskiego oberżystę na 3 miesiące więzienia. Wszyscy prócz Szałczyńskiego (z Tuszewa) pochodzą z Grudziądza. Ponadto sąd skazał Józefa Szałczyńskiego stołowego z Grudziądza na 2 miesiące więzienia, a Franc. Szałczyńskiego i Antoninę Szałczyńską z Wariubia oskarżonycu o paserstwo i pomoc przy kradzieży sąd uwolnił od winy i kary. Olszewski i Autmańskiskradli do spółki z zamkniętego młyna 3 worki koniczyny na szkodę Juljana Siega, zaś Olszewski Autmański i Maroński wspólnie skradli z zamkniętej ubikacji p. Alf. Modelsee 1 parę półszorków i 1 liberyi wartości 2 miljonów marek, a na szkodę Elektrowni Miejskiej skradli 2 kiszki samochodowe wartości 1 miljona marek. Reszta oskarżonych ukrywała wzgl. nabywała skradzione przedmioty.

—** **DYREKCJA OBRONY KRESÓW ZACHODNICH** organizuje w drugiej dekadzie maja w **Grudziądzu 8-dniowy kurs dla reżyserów teatrów ludowych.** Przewidziany jest udział kilkudziesięciu osób z całego Pomorza. Umieszczenie kursistów tych w hotelach wymagałoby ogromnych nakładów pieniężnych. Dyrekcja Związku zwraca się przeto do obywateli miasta Grudziądza z usilną prośbą o udzielenie kursistom tym **bezpłatnego mieszkania z utrzymaniem lub bez.** W kursie powyższym uczestniczyć będą tak niewiasty jak i mężczyźni, przeważnie nauczyciele, urzędnicy itp. Upraszą się zgłaszać mieszkania w Dyrekcji Związku, ul. Solna 4/5 I p., godz. biur. 10—1, 2—4.

—** **ZAŁOŻENIE KOŁA ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH W BZOWIE,** pow. świecki nastąpiła w ubiegłą niedzielę, dnia 22 bm. po wiecu informacyjnym zwołanym przez p. Jędrzejczaka. Przewodniczył p. Osmański, referaty na temat celów i pracy O. K. Z. wygłosili dr. Maj i p. Kudlicki z Grudziądza. Wiecownicy przyjęli jednomyślnie rezolucję, domagającą się zlikwidowania własności niemieckiej na podstawie traktatu wersalskego oraz wydalenia optantów z państwa polskiego, poczem zawiązali Koło lokalne Z. O. K. Z. na Bzowo i okolicę. Na członków zapisali się prawie wszyscy obecni, co świadczy o wielkiem zainteresowaniu organizacją kresową.

Nadmienić wypada, że Bzowo jest pierwszą gminą w powiecie świeckim, która z własnej inicjatywy do założenia Koła O. K. Z. przystąpiła. Przypuszczać należy, iż śladem Bzowa pójdą i inne gminy powiatu świeckiego, i że tym sposobem uda się w krótkim czasie zwołać zjazd powiatowy do Świecia, który zreorganizuje i ożywi dotychczas zupełnie nieczynną placówkę powiatową w Świeciu.

Przy okazji tej składa dyrekcja Związku serdeczne podziękowanie p. Pawłowi Witkowskiemu z Grudziądza, który dając referentom bezinteresownie powózkę, umożliwił odbycie wiecu i zorganizowania Koła.

—** **OSADNICY I UCHODŹCY GÓRNOŚLĄZACY!** Dnia 6-go maja br. o godzinie 2-giej po południu odbędzie się w Hotelu Europejskim w Gnieźnie pierwszy Zjazd Górnoślązaków z całego województwa poznańskiego i pomorskiego celem założenia Związku Górnoślązaków i ustanowienie statutu.

Sprawa to wielkiej wagi, gdyż chodzi o utrzymanie stosunków z rodakami, pozostającymi poza granicami Polski o podtrzymanie ich ducha polskiego.

Stawcie się wszyscy, Górnoślązacy!

Komitet:

Dr. Jurek, Gniezno, Jan Lier, Janówiec-wieś, Walenty Nowak, Miłosławice, Konstanty Szczeponek, Łopienica, Roch Malik, Podlesie.

Przed Zjazdem upraszamy zgłosić się piśmiennie do p. Jana Liera, Janówiec-wieś.

FELJETON.

Z życia robotników polskich we Francji.

Niedawno spotkałem w Paryżu trzech Polaków, elegancko ubranych, którzy szukali pracy. Na zapytanie, jak przybyli do Francji, odpowiedzieli, że wyjechli na kontrakt rolny. Lecz ponieważ na pracy rolnej się nie znają, a pracować trzeba ciężko, znaleźli się na bruku bez zajęcia. Wszyscy trzej byli urzędnikami. Przed tygodniem zaś zgłosił się do mnie pewien organista z okolic Wiednia, z prośbą o zajęcie w kościele, bo pracy, na jaką się w kontrakcie — też rolną — zobowiązał, wykonywać nie może. Aby módz żyć, musiał sprzedać eleganckie futro z kołnierzem karakułowym za marny grosz. Już z tych dwóch przykładów widać, że wychódźctwo nasze nie jest zorganizowane. Francja potrzebuje robotnika w wielkiej ilości i do wszystkich gałęzi pracy. Na zachodzie pracują ogromnymi masami Hiszpanie i Portugalczycy; na południu Włosi, Polacy, Belgyjczycy, Czesi i nawet Afrykańczycy. aby się tu na robotnika dostać, trzeba przejść przez ręce kilku biur francuskich i swoich, trzeba się poddać oględzinom lekarskim około dziewięciu razy. Francja chce mieć silnego i zdrowego robotnika, od którego wymaga rzetelnej pracy. Dla sprowadzenia tych robotników istnieją we Francji dzisiaj już bogate Stowarzyszenia zarobkowe. Przez te „Bureaux de placement" przechodzą i nasi rodacy. Prawdopodobnie bezrobocie w kraju, no i przesyłane stąd franki agitują tak mocno za wyjazdem do Francji, że nawet organista — wcale nie źle zarabiający — opuścił rodzinny dom, aby zarobić kilka tysięcy franków i potem wrócić miljonerem do Polski. Pragnąłbym zastrzedz, że znów tak dobrze tu nie jest i że nawet we Francji, chociaż nam tak bardzo życzliwej pieczone gołąbki nie lecą same do gąbki.

Gdyby sobie każdy wyjeżdżający Polak sam wyszukał zajęcie i przyjechał tu na swój własny koszt, toby jeszcze było jako tako. Bo te biura, posiadające dobrze płatnych urzędników w Warszawie w Krakowie, Poznaniu, Kaliszu i w innych miastach, bardzo dużo na wysyłaniu robotników zarabiają. Dzieje się to zaś w ten sposób. Gospodarz francuski zgłasza się do „Bureaux de placement" np. w Amiens lub Laon i prosi o 100 robotników rolnych. Kierownik biura przedstawia mu 100 egzemplarzy „Kontraktu najmu" — który ma obecnie 14 artykułów — i po przeczytaniu i uzgodnieniu wszystkich warunków, gospodarz ów podpisuje wszystkie 100 egzemplarzy, a zarazem płaci do kasy biura 25 000 (!!) franków na sprowadzenie tych 100 robotników, tj. 250 franków od osoby. Kontrakty te „Biuro umieszczeń" przesyła do swego agenta do Krakowa lub Poznania, gdzie zgłaszający się — podobno — tysiącami Polacy, podpisują je na wyścigi i na oślep. Szczęśliwcy ci wysyłani są z kraju większemi grupami. Jadą wszyscy na Toul, gdzie odbywa się ostatnia wizyta lekarska, stamtąd do pracodawcy. W podróży opiekuje się nimi wysłannik „Biura umieszczeń". Kontrakty podpisywane są najmniej na 6 miesięcy, zwyczajne na rok, a rzadko na 18 miesięcy.

Uderzającem jest wpłacenie tych 250 franków od osoby przez Biuro sprowadzanej. Ja przybyłem do Francji z końcem października ub. r. Płaciłem za bilet drugiej klasy w pociągu „rapide" 73 franki z Warszawy do Paryża. Robotnicy nie jadą ani rapidem, ani drugą klasą, więc cała podróż — razem z jedzeniem — nie powinna więcej kosztować od 100—120 franków. A reszta na co idzie? Robotnicy mają zniżki w opłacaniu wiz paszportowych, więc jeżeliby nawet te koszta ponosiło Biuro, to mu zostaje od głowy najmniej 100 franków czystego zysku. Nie dobrze na tem wychodzi pracodawca, który ponosi koszta podróży, lecz przedewszystkiem pokrzywdzonym jest w wysokim stopniu sam robotnik. Urzędnik bowiem przez kontrakt w Krakowie lub w Warszawie każe podpisać wychódźcy taką zapłatę dzienną, aby się pracodawcy owe 250 franków zwróciły. Nasi robotnicy, pragnący czem prędzej wyjechać, nie dużo się wypytują co i jak będzie, byleby czemprędzej wyjechać! Jeżeli jeszcze trafią na dobrych ludzi, to tych 6 miesięcy lub roczek, przejdzie jakoś. Ale widząc, że są wyzyskiwani, łamią kontrakt i szukają sobie sami lepszej pracy o większej zapłacie. Całe szczęście, że „kontrakt najmu" przewiduje to porzucenie pracy i pracodawca — zwyczanie po interwencji konsulatu — zwraca robotnikowi papiery, jeżeli mu robotnik zwróci koszta podróży w stosunku do swojego u niego pobytu. Te łamania kontraktów są bardzo liczne. Niestety są one logicznem następstwem lekkomyślnie podpisanego kontraktu. Powiększa to tylko w szalonych wprost rozmiarach pracę Biura emigracyjnego w Paryżu, które w większej połowie tych „łamań" musi interwenjować. W zimie robotnicy siedzą spokojnie, bo niema pracy, lecz gdy zawita wiosna, każdy niezadowolony i krzydzony robotnik szuka sam pracy i zwyczajnie znajduje. Lecz bronią się już pracodawcy przeciw tej epidemji łamania kontraktów, w ten mianowicie sposób, że sprowadzają sobie rodziny z dziećmi. Mężowi, mającemu żonę i kilkoro dzieci, trudno włóczyć się z miejsca na miejsce.

Ks. F. Machay.

—** **O BEZPIECZEŃSTWO NA KOLEJACH.** Ponieważ w czasie świątecznym zdarzały się wypadki pewnego rozluźnienia dyscypliny na kolejach, zagrażające bezpieczeństwu ruchu, władze kolejowe wydały zarządzenie, aby organy nadzorcze i kontrolujące w okresach świątecznych uskuteczniały kontrolę służby wykonawczej na linji, a to szczególniej przez dokonywanie częstych jazd kontrolnych, zarówno w porze dziennej, jak i nocnej.

Po upływie każdego okresu świątecznego winny być składane w dyrekcji kolejowej specjalne sprawozdania o dokonanych jazdach kontrolnych i zauważonych niedokładnościach.

—** **ZMIANY POCZTOWE NA GÓRNYM ŚLĄSKU.** Z dniem 1-go maja br. wprowadzona zostanie na Górnym Śląsku polska taryfa pocztowa. W związku z tym dotychczasowe górnośląskie znaczki pocztowe tracą moc obiegową z dniem 30-go kwietnia 1923 r., zaś posyłki pocztowe, nadane po tym dniu i opatrzone górnośląskiemi znaczkami pocztowemi traktowane będą jako nieopłacone. Znaczki górnośląskie, będące w posiadaniu prywatnych osób, mogą być wymienione w górnośląskich urzędach pocztowych na normalne znaczki pocztowe do dnia 10 maja włącznie.

—** **KONKURS NA PROJEKT ZŁOTEGO POLSKIEGO.** W nibliższych dniach departament kultury i sztuki ogłasza konkurs na projekt złotego polskiego. Monety te bite będą w sztukach po 10, 20 i 50 złotych polskich. Wyznaczono 3 nagrody: 4 miljony, 3 miljony i 2 miljony.

Termin nadsyłania projektów upływa 25 maja br. Bliższych informacji zasięgnąć można u dyrekora departamentu kultury i sztuki p. Skotnickiego w Warszawie.

Podziękowanie.

—** **POŚWIĘCENIE KUCHNI AMERYKAŃSKIEJ.** W poniedziałek, dnia 23-go kwietnia odbyło się poświęcenie Kuchni Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego, przeniesionej do nowego lokalu przy ulicy Lipowej 31. Czcigodnemu ks. prob. Dembkowi, który dopełnił obrzędu poświęcenia oraz wszystkim obecnym za uprzejmy współudział serdecznie dziękuję.

Kuchnia założona została 2-go stycznia br. staraniem Związku Polaków Kresów Wschodnich jest stale aprowidowaną przez Amer. Wydział Ratunkowy w Warszawie i wyłącznie od niego zależna. Wydaje codziennie obiady na 150 osób w pierwszym rzędzie reemigrantom z Rosji i uchodźcom z Kresów Wschodnich, którzy w 1920 roku stracili całe swe mienie, oraz kilku osobom z miasta, objętym przepisami amerykańskiemi dla kuchni tego typu.

Przy tej sposobności niech im wolno będzie wyrazić gorące podziękowanie wszystkim łaskawym ofiarodawcom, którzy swymi hojnymi darami przyczynili się do powstania Kuchni oraz do jej utrzymania i rozwoju.

Firmie Herzfeld i Viktorius za kocioł (parnik) do zupy, 2 garnki i płytę kuchenną, p. Klimkowi za kredę i farbę, firmie „Pomorskie Zakłady Ceramiczne" za 100 cegieł, p. Ruchniewiczowej za 10 ctr. kartofli, p. dyrektorowi Gazowni Miejskiej za 6 ctr. koksu, p. maj. Biskupskiemu za przywóz bezpłatny kartofli ze wsi, p. Witkowskiemu za jednorazowy, bezpłatny przywóz żywności z dworca, oraz tanie uskutecznienie przeprowadzki.

T. Majowa.

—** **FIRMIE „ZBYSZEK"** za ofiarowane: Kuchnię Amer. K. R. wagę zegarową i maszynkę do siekania mięsa serdeczne podziękowanie składa Przew. Obr. Kr. Zach. T. Majowa

Ruch towarzystw.

—(rt) **ZEBRANIE ZARZĄDU „SOKOŁA"** odbędzie się w środę, dnia 2-go maja o godzinie 8-mej wieczorem w dolnych ubikacjach Hotelu Warszawskiego. Z powodu ważnych spraw udział wszystkich członków Zarządu konieczny. Prezes.

—(rt) **BACZNOŚĆ SOKOLI!** W czwartek o godzinie 10-tej zbiórka wszystkich oddziałów (także i niećwiczących) przy ulicy 3-go Maja 11 (Pom. Bank Ubezp.) celem wzięcia udziału w uroczystym obchodzie. Przypomina się drużynie sztandarowej o złożonym przyrzeczeniu na ręce druha prezesa.

Zarząd.

—(rt) **TOWARZYSTWO ŚPIEWU „LUTNIA".** Lekcje chóru mieszanego i męskiego odbywać się będą jak dotychczas w gimnazjum żeńskim przy ulicy Trynkowej. Z powodu krótkiego terminu do Zjazdu w Toruniu regularne uczęszczanie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

—(rt) **TOWARZYSTWO CZYTELNI DLA KOBIET** bierze udział w uroczystem nabożeństwie polowem z okazji święta narodowego w dniu 3-go maja. Punkt zborny o godzinie 10 minut 15 przed południem przy Placu 23-go Stycznia, narożnik ulicy Toruńskiej. O jaknajliczniejszy udział członkiń uprzejmie prosi Zarząd.

—(rt) **ZARZĄD NARODOWEJ ORGANIZACJI KOBIET W GRUDZIĄDZU** zawiadamia uprzejmie swoje członkinie, że w środę, dnia 2-go maja jako w święto Królowej Korony Polskiej odbędzie się w kościele prafjalnym przed ołtarzem Matki Boskiej msza św. punktualnie o godzinie 8-mej rano na intencję uproszenia błogosławieństwa Bożego w wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny!

Panie, które zechcą przyjąć Komunję św. wspólną, zechcą się przed mszą św. zgromadzić w zakrystji.

Za Zarząd: Kunertowa.

—(rt) **UPRASZA SIĘ CZŁONKÓW TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI-KAT.-POLAKÓW NA CHEŁMNO I OKOLICE,** ażeby na Zjazd Kongresowy, odbyć się mający w Grudziądzu, i nadesłali do dnia 5-go maja swoje zgłoszenia do Biura Pomorskiego Oddziału Okręgowego w Grudziądzu, Rynek 15, — a jako kwotę uczestnictwa do Banku Związku Spółek Zarobkowych, Filia Grudziądz na konto nr. B. 17 292 — nadesłali 15 000 marek. Zarząd.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Nadanie obywatelstwa honorowego marsz. Fochowi).** Rada Miejska na nadzwyczajnem posiedzeniu postanowiła nadać marszałkowi Fochowi honorowe obywatelstwo miasta Torunia.

(Z żeglugi wiślanej). W dół rzeki przypłynęły w ubiegły czwartek 2 puste łodzie z Włocławka, które mają z Grudziądza odwieźć części rozebranego mostu prowizorycznego; dalej łódź z ładunkiem 2 600 cent. jęczmienia i 2 600 centn. cukru z Borowiczek w drodze do Gdańska.

(Nieszczęśliwy wypadek). W ubiegły czwartek po południu wydarzył się przy ulicy Szerokiej smutny w następstwach wypadek. Konie ciągnące naładowaną szczapami furmankę wojskową z niewiadomej przyczyny spłoszył się, przyczem drzewo, na którem siedział żołnierz, zaczęło się obsuwać i spadając, porwało za sobą frmana, który spadł pomiędzy furmankę i konie. Zaniepokojone łoskotem konie kopnęły żołnierza tak silnie, że stracił przytomność, poczem wóz przejechał po nim. Przechodnie, którzy zatrzymali furmankę, wyciągnęli nieszczęśliwego z pod wozu, zanieśli go do pobliskiego składu, poczem zawczwano pogotowie ratunkowe, które odwiozło go do szpitala.

—** **KOŚCIERZYNA. (Prezydent Rzplitej — chrzestnym ojcem).** Wysokiego zaszczytu dostąpił skarbnik tutejszego Banku Ludowego p. Bolesław Słomiński, bo oto p. Prezydent Rzeczypospolitej zgodził się być chrzestnym ojcem nowonarodzonego w tych dniach synka p. S. Jest to bodaj pierwszy fakt na Kaszubach, że Głowa Państwa staje się chrzestnym ojcem dziecka obywatela kaszubskiego.

—** **STAROGARD. (Hojny dar Prezydenta Rzplitej).** Z Łzarnego lasu pow. starogardzki donoszą, iż na odbudowę kościoła w tej miejscowości, który spłonął w roku ubiegłym, wręczył p. Prezydent miejscowemu ks. proboszczowi 1 miljon marek, przyrzekając nadesłać później większą sumę.

—** **TCZEW. ,Bujne „żniwo" dla policji).** Policja tczewska dzielnie spełnia swe zadanie. Niema dnia, żeby nie „schowała" czy to paskarzy, czy niepewnych politycznie osobistości. Postrachem jest zwłaszcza żydów, dążących do dowoczesnej Palestyny — Gdańska. W ostatnich dniach przychwyciła znowu takiego „Icka" z Warszawy, który wiózł z sobą tylko 6 kg kokainy.

—** **KARTUZY. (Sprawa inwalidów).** W powiecie kartuskim jest kilkunastu inwalidów 50% (bez ręki), lecz dlatego, że posiadają kilka morgów piasków, tj. że mają dochód miesięczny ponad 35 000 marek, skreślono im zupełnie pobory inwalidzkie. Skarżą się ci biedacy, że pod względem płacenia podatków oszacowano ich wyżej niż niejednego zdrowego. Jest to krzywda wołająca o pomstę do nieba i dlatego posłów naszych uprzejmie się prosi by tą sprawą się zajęli.

Z całej Polski.

—** **BYDGOSZCZ. (O ratowanie zabytków bydgoskich).** W ubiegły czwartek bawiła w Bydoszczy komisja, składająca się z konserwatora wojewódzkiego p. dr. Pajzderskiego, znanego znawcy sztuki X. prof. Dettlofa i p. architekta Cybichowskiego z Poznania, która wspólnie z przedstawicielami Magistratu i dozoru kościelnego poddała dokładnemu zbadaniu prastarą farę bydgoską i ustaliła program najkonieczniejszych prac, które muszą być wykonane, aby uratować ten dostojny pomnik polskiego budownictwa kościelnego od zniszczenia i przywrócić mu należny charakter.

Przy tej okazji znawcy orzekli, że roboty malarskie w kościele pobernardyńskim nie odpowiadała charakterowi tej świątyni. k y

—** **JAROCIN. (Tablica pamiątkowa).** Grono obywateli miasta podjęło chwalebną myśl uwiecznienia na tablicy pamiątkowej nazwisk po poległych za wolność ojczyzny. Tablica będzie wmurowana w głównym portalu kościelnym od strony rynku. Odsłonięcie ma nastąpić dnia 3 maja.

—** **WŁOCŁAWEK. (Odbudowa pałacu biskupiego).** Prace nad odbudową pałacu biskupiego postępują raźno. Uprzątnięto już znaczną część gruzów i niebawem będą rozpoczęte prace nad wznoszeniem i naprawieniem murów. Przy rozbiórce uszkodzonych murów stwierdzono, że pałac ulegał kilkukrotnym przeróbkom.

—** **KATOWICE. (Aresztowanie zdrajcy — renegata).** Aresztowano w Katowicach osławionego separatystę Kustosa, redaktora „Głosu Górnośląskiego". Według informacji, zasiągniętych u pewnego źródła, Kostusa aresztowano za t. zw. dyplomatyczną zdradę kraju. Rozprawa będzie się prawdopodobnie odbywała przy drzwiach zamkniętych. Dotychczas wiadomo tylko, że wskutek zdrady Kustosa aresztowano w Niemczech wielu Polaków. Ponadto udało się policji ująć wspólnika Kustosa, niejakiego Stachowiaka, który przed 2-ma tygodniami zbiegł z więzienia śledczego w Katowicach.

—** **WARSZAWA. (O dom Chopina).** Wydział kultury i sztuki województwa warszawskiego przedsięwziął w ostatnich czasach kroki, mające na celu opiekę nad dworkiem w Żelazowej Woli w pow. sochaczewskim, w którym przyszedł na świat Fryderyk Chopin.

Żelazowa Wola, niegdyś własność Skarbków, związana nie tylko z pamięcią wielkiego muzyka, ale i Fryderyka Skarbka, autora dziejów „Księstwa Warszawskiego" została ostatniemi czasy rozparcelowana

(Ułaskawienie). Najwyższy Sąd Wojskowy niedawno zatwierdził wyrok I instancji, skazujący porucznika Ankersteina na śmierć za defraudację pieniędzy wojskowych. Prezydent jednak ułaskawił skazańca, zamieniając karę śmierci na 10 lat więzienia.

Z całego świata.

—** **KOWNO. (Pobyt nuncjusza apostolskiego).** Do Kowna przybył nuncjusz apostolski dla krajów nadbałtyckich. Przybyły do niego delegacje polskie i przedstawiły mu swoje skargi na prześladowanie Polaków przez duchowieństwo litewskie i na rugowanie języka polskiego z kościołów katolickich na Litwie.

—** **BERLIN. (Gwałty niemieckie nad Polakami).** Biuro Wolfa donosi, iż w Buer doszło do starć pomiędzy robotnikami niemieckimi, polskimi i czechosłowackimi, w czasie których po obu stronach byli ranni.

—** **BUKARESZT. (Rewolucja dla uzyskania podwyżek).** W Bukareszcie pewna grupa urzędników publicznych zamierzała zorganizować powstanie, aby w ten sposób uzyskać podwyżki. Próba ta spaliła na panewce. W urzędach państwowych i publicznych praca odbywa się w dalszym ciągu, a przywódcy „rewolucji" znajdują się w więzieniu.

—** **GENEWA. (Umarł na swoich skarbach.** Z Genewy donoszą, że zmarł tam w brudnej izdebce, zapowietrzonej rozkładającym się kotem, który zdechł już przed kilkoma miesiącami 66-letni Gottlieb Stauffer posiadacz kilku miljonów franków szwajcarskich. Zmarły był nadzwyczajnym skapcem. Kiedyś był on właścicielem wielkich stajni wyścigowych.

—** **PARYŻ. (Ciekawe życzenie skazańca).** Kiedy świeżo odczytano we Francji wyrok śmierci na bandytę Delvala, oświadczył on: Przyjmuję ten wyrok z lodową obojętnością, pragnę tylko, aby moja droga Lili przynosiła mi niebieskie kwiaty na mój grób.

—** **LYON. (Kryjówka złoczyńców niemieckich).** Władze belgijskie wykryły na terenie zagłębia kryjówkę, w której przygotowywano zamachy na pociągi. Znaleziono wiele narzędzi do fabrykowania bomb. W związku z tem aresztowano 5 osób.

—** **ZURYCH. (Zawieje śnieżne w górach).** W ciągu ostatnich 48 godzin stacja meteorologiczna w Säntis stwierdziła przyrost powłoki śnieżnej o metr i więcej, a południowa strona stacji jest zupełnie przez śnieg zablokowaną.

Tak samo ze szczytów Rigi, Pilatusa, św. Gotarda i innych donosza o ciągłych śnieżycach, trwających dotychczas. I tam grubość powłoki śnieżnej wzrosła od 50 centymetrów do metra.

—** **DOORN w Holandji. (Z dziwactw starego Wilusia).** Ex-cesarz Wilhelm zagłębia się obecnie w przepowiedniach Starego Testamentu i chce nawet napisać na ten temat dzieło. Przepowiada on, że Europa stanie się w krótkim czasie widownią ważnych wypadków, po których Hohenzollernowie wrócą na tron. Listy, które Wilhelm pisze do swoich przyjaciół pełne są proroctw. Zdaje się, że ekskajzer niemiecki dostał obłędu na tle Starego Testamentu.

—** **LONDYN. (Ślub ks. Jorku).** W katedrze westminsterskiej odbył się w tych dniach ślub Alberta księcia Yorku, drugiego syna króla Jerzego z lady Elisabeth Bowes Lyon. W związku z tem król nadał pannie młodej tytuł książęcy.

—** **WŁADYWOSTOK. (Zamknięcie konsulatu amerykańskiego).** Konsulat amerykański we Władywostoku, jedyną placówkę Stanów Zjednoczonych w Rosji zamknięto.

—** **MOSKWA (Olbrzymie kradzieże w armji czerwonej).** Dotychczas aresztowano 18-tu członków rewolucyjnej rady wojennej. Aresztowania te nie mają nic wspólnego z polityką, lecz wywołane są niezwykłemi wprost co do ogromu kradzieżami, dokonywanemi przez najwyższe osoby wojskowe. Wśród aresztowanych znajduje się „Gławsnabarm", tj. szef intendentury armji czerwonej.

—** **PETERSBURG. (Nowy przykład nędzy bolszewickiej).** Z powodu braku środków i niemożności przeprowadzenia należytego remontu rząd sowiecki postanowił ostatecznie zamknąć i zlikwidować największy i najstarszy w Petersburgu szpital Obuchowski, istniejący przeszło 150 lat.

(Stracenie szpiegów). Trybunał rewolucyjny w Petersburgu skazał na śmierć 5-ciu oficerów sowieckiego sztabu generalnego. Byli oni oskarżeni o szpiegostwo na rzecz obcego państwa. Wyrok natychmiast po jego ogłoszeniu wykonano.

Rozmaitości.

× **Z matematyki narodowościowej i społecznej.** W amerykańskiem czasopiśmie „Life" spotykamy następujące równania:

1 Moskal — genjusz, 2 Moskali — bałagan, 3 Moskali — awantura.

1 Niemiec — nic (0) 2 Niemców — posłuszeństwo, 3 Niemców — organizacja.

1 Anglik — matołek, 2 Anglików — towarzystwo, 3 Anglików — mocarstwo światowe.

Według tej formułki nasze życie społeczne da się przedstawić w następujących równinach:

1 Polak — poezja, 2 Polaków — proza, 3 Polaków — tragedja.

1 poseł —program, 2 posłów — partja polityczna, 3 posłów — nieustające przesilenie gabinetowe.

1 złodziej — przypadek, 2 złodzieji — spółka z ogr. odp., 3. złodzieji — towarzystwo akcyjne.

Z tego wszystkiego wynika u nas, że 100 marek — wielki banknot państwowy, 1 000 marek — hojny dar na cele narodowe, 10 000 marek — pudełko bardzo marnych papierosów.

× **Zniszczone miasto.** Według depesz, otrzymanych w Nowym Jorku, Wulkan Tunguragua, położony w Ekwadorze, a nieczynny już od 1886 roku, wznowił nagle swą działalność, wyrzucając odłamy skał i masy popiołu, śród gwałtownych wybuchów ognia.

Potoki lawy, spływające ze zbocza wulkanu, dosięgły miasta Rio Bamba, położonego na wysokości 3 000 metrów nd powierzchnią morza liczącego 18 000 mieszkańców. Zbiegowie z tej miejscowości opowiadają, że gdy opuszczali Rio Bambę, to miasto znajdowało się pod deszczem popiołu i piasku, a potoki lawy dosięgały jego granic. Od tej chwili niema już stamtąd żadnych wiadomości, przypuszczają więc, że Rio Bamba zniszczona jest zupełnie przez wybuch.

Tak samo o wybuchu wulkanów i trzęsieniu ziemi, donoszą z prowincji meksykańskich Vera Cruz, San Luis, Potosi i Hidalgo. W ostatniej z nich nastąpił straszny wybuch wulkanu Huejutla.

× **Płodna matka.** W pismach amerykańskich czytamy: Płodną jest pani Momer Mc. Manus z Bel Iburn, powiat Geodbriev, gdyż liczy zaledwie 37 lat życia i jest matką 20 dzieci. Ostatnio powiła ona czworaczki, lecz tak się przytem rozchorowała, że życiu jej grozi poważne niebezpieczeństwo.

Czworaczki, jakie ostatnio wydała to chłopcy a każdy z nich waży około 5 i pół unta. Przedtem trzy razy rodziła ona bliźnięta. Kilkoro dzieci jej umarło, tak, że pozostało przy życiu jeszcze 14, włącznie w to ostatnie czworaczki.

Lekarze wątpią, czy będą mogli uratować jej życie obecnie.

Redaktor odpowiedzialny Bolesław Paledzki.
Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy
nadsekretarz miejski
Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Zwraca się uwagę na afisze wydane przez miejscowy Zarząd Towarzystwa Upiększenia Miasta w przedmiocie przepisów parkowych do których publiczność bezwzględnie zastosować się winna. W interesie utrzymania porządku i czystości w miejskich plantacjach leży, by nie przekraczać wytycznych podanych przez Towarzystwo Upiększenia Miasta w przeciwnym razie Magistrat korzystając z przepisów policyjnych z dnia 4. 7. 1906 r. za wszelkie przekroczenia stosować będzie jaknajsurowszą karę.

Grudziądz, dnia 30 marca 1923 r. 4806

Magistrat — Zarząd Parków Miejskich.
(—) Moddelsee.

Ogłoszenie

Kasy Chorych m. Grudziądza.

Nadmierna wysokość ceny za butelki i słoiki do lekarstw, idąca w ostatnim czasie w miljony jak i również obojętność chorych członków Kasy w obchodzeniu się z butelkami, które wydane na rachnnek Kasy są jej własnością, zmusza Kasę chorych do następującego zarządzenia:

Przy odebraniu zapisanego przez lekarza kasowego lekarstwa z apteki płacić należy z dniem dzisiejszym za pokwitowaniem odbioru należność za butelkę i słoiki, które członek Kasy po zużyciu lekarstwa zwraca albo Kasie Chorych albo aptece, gdzie za przedłożeniem wspomnianego pokwitowania otrzyma z powrotem zapłaconą za butelkę lub słoik należytość.

Zwraca się przytem uwagę, że tak kasa jak i apteki przyjmować będą tylko porządnie wymyte butelki i słoiki.

Kasa Chorych miasta Grudziądza
Nowak przewodn. **Dr. Rudkowski** dyrektor

Obwieszczenie.

Chodzenie po orleńskim lesie jest osobom nieupoważnionym zakazane.

Wywóz zakupionego drzewa jest tylko za pokwitowaniem dozwolony. [5043

Majętność Orle.